

**Drodzy Bracia w Biskupim posługiwaniu!**  
**Szczególnie Drogi nam Gospodarzu, Biskupie Alfonsie!**  
**Umiłowani Bracia Kapłani Diecezjalni i Zakonni!**  
**Drodzy Klerycy!**  
**Bracia i Siostry!**

'Niech będzie błogosławiony Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa!'. Tak pisał św. Piotr do braci, którzy gromadzili się podobnie jak my dziś i odczytywali te słowa: 'On w swoim wielkim miłosierdziu przez powstanie z martwych Jezusa Chrystusa na nowo zrodził nas do żywej nadziei' (1 P 1, 3).

Przez powstanie z martwych zrodził nas do żywej nadziei?!

Co się właściwie wydarzyło w tę noc, w miejscu, w którym dziś wznosi się bazylika zwana przez chrześcijan obrządku łacińskiego bazyliką Grobu Pańskiego, a przez naszych wschodnich braci Bazyliką Zmartwychwstania? Co się wydarzyło?

Świadkowie mówią: pusty grób, odwalony kamień. Ewangelista Mateusz zdaje się ze szczególnym naciskiem podkreślać fakt, że kiedy anioł odsuwał z grobu kamień, grób był już pusty.

'Zmartwychwstał jak przepowiedział!'

Świadkowie nie mówią o zmartwychwstaniu, ale o Zmartwychwstałym; o Nim przekazują bardzo wiele informacji.

Mówią o Nim, że zjawiał się pośród nich pomimo drzwi zamkniętych. Raz był podobny do ogrodnika, innym razem wzięto Go za zwykłego wędrowca zmierzającego w kierunku Emaus.

Siadał z nimi do posiłków, łamał chleb, jadł. Zgłodniały po całonocnym połowie rybakom upiekł na ognisku kilka ryb. Tomaszowi kazał dotykać śladów po gwoździach i włożyć rękę w przebitą bok, by Tomasz się przekonał, że to nie kto inny ale rzeczywiście On.

Widziało Go wiele osób, ale nie wszyscy. Nie zawsze umiano Go rozpoznać. Te spotkania z Nim potwierdzają znaną prawdę, że ostatecznie widzi się wnętrzem. Czyż nie bywa tak, że dwóch spogląda na ten sam krajobraz i jeden powiada: jaki tu użyteczny teren, drugi zaś: jak tu pięknie.

Czy nie jest tak, że mając przed sobą tę samą twarz jeden dostrzega w niej zmęczenie, smutek, miłość, a drugi nie zobaczy nic.

'Raduj się ziemio opromieniona tak niezmiernym blaskiem, bo jesteś wolna od mroku co świat okrywał!'

Lud Chrystusa Zmartwychwstałego to ci ludzie, którzy swoje życie oparli na tym, co wydarzyło się w Świętą Noc Zmartwychwstania.

Oto Kościół, Wspólnota Ludu Zmartwychwstałego Pana.

W tej perspektywie Zmartwychwstania patrzymy i na nasze Kościoły lokalne i całą naszą Metropolię Górnośląską.

Rok obecny jeszcze bardziej przybliżył nam nasze Kościoły, które swoją misję wypełniają na tych terenach. Wspominamy jubileusze ukształtowania struktur administracyjnych przed 50 laty w Opolu razem jeszcze z Gliwicami i przed 70 laty w Katowicach.

Wiemy, że Kościół nie jest sumą poszczególnych Kościołów lokalnych, które łączą się ze sobą w celu większej operatywności.

U samych podstaw Wspólnego Kościoła jest jedność: ona rodzi wielość i tej wielości nadaje sens.

Chrystus nie jest wobec Kościoła tym, czym założyciel wobec jakiegoś związku.

Zmartwychwstały dał początek wspólnocie Kościoła nie jakimś pojedynczym aktem, lecz całym swym istnieniem, utożsamiając się z Nim.

Stąd też w Kościele, nie możemy tylko od czasu do czasu, okazyjnie, przypominać wolę

Chrystusa.

Jest On nieustannie obecnym źródłem Kościoła w Eucharystii.

Kościół niesiony jest niejako przez Chrystusa we wspólnocie istnienia z Nim!

My wszyscy jesteśmy Kościołem, kimś jednym przez wspólnotę z Chrystusem (por. Ga 3, 15-29).

Taką wspólnotę pragniemy umacniać i tym naszym spotkaniem.

Więc powtarzamy słowa radości Kościoła z Wigilii Paschalnej: 'Raduj się ziemio opromieniona tak niezmiernym blaskiem, bo jesteś wolna od mroku co świat okrywał (...).

Raduj się Kościele Święty, Matko nasza!'

Radujemy się, że we wspólnocie kapłanów Metropolii Górnośląskiej gromadzimy się razem, by przeżywać Tajemnicę Zmartwychwstania; by wspólnie dzielić doświadczenie radości i kapłańskiego umęczenia posługą pełnioną ze szczególną ofiarnością w tych dniach wielkopostnej odnowy.

Wyrażamy wdzięczność Gospodarzowi i wszystkim, którzy to nasze kapłańskie 'Emaus' umożliwili w tym miejscu, które jest nam tak bliskie i jednoczy naszą Metropolię.

W tym miejscu naszego zgromadzenia wielkanocnego wspominamy syna Kościoła i syna tej ziemi, św. Jacka.

To On patronuje naszej Górnośląskiej Metropolii.

W żywocie św. Jacka czytamy: 'Gdy przybył, posłany przez św. Dominika do Polski, otrząsnęli się Polacy z wad, wyzbyli się niedbalstwa, wyrwali się spod władzy szatana, zapalili się do rzeczy wielkich. Polakom zabłysło teraz nowe światło, radość, szczęście, poszanowanie u wszystkich ludów!'

Słowa te zdają się być echem opisu wspólnoty Kościoła u samych jej początków. W Dziejach Apostolskich czytamy, o mocy przepowiadania prawdy o zmartwychwstaniu przez Piotra i pozostałych Apostołów.

Ta moc świadectwa sprawiła, iż wszyscy trwali w nauce Apostołów, we wspólnocie, w łamaniu chleba i na modlitwie, jeden duch i jedno serce ożywiały wszystkich wierzących (por. Dz 2, 42-43; 4, 32-33).

W perspektywie świadectwa Apostołów i Patrona tego miejsca, św. Jacka, patrzymy na nasze polskie, nasze śląskie 'dziś!'

Czyż takie przebudzenie nie jest potrzebą naszych czasów?

Czyż taka moc świadectwa nie jest potrzebna naszym Kościołom?

Czyż taki zapal apostolski i gorliwość misyjna nie są nakazem chwili dla wszystkich pasterzy?

Doświadczenie spotkań Apostołów ze Zmartwychwstałym sprawia, że ich głoszenie tej prawdy przypieczętowane jest cierpieniem i męczeństwem.

Apostołowie świadczą o Jezusie swoim życiem, ponieważ On sam żyje, jest życiem i oni są tego całkowicie pewni. Świadectwo życia składają Temu, którego widzieli że żyje.

Liturgia Kościoła tych dni, chce nas doprowadzić do przyjęcia tej radości świadka.

Przykładem jest dla nas Piotr, który wyznaje wobec uczniów nad brzegiem Jeziora Genezaret, widząc Zmartwychwstałego: 'To jest Pan!'

Pierwszy warunek, by być świadkiem Zmartwychwstałego, trzeba Go widzieć i znać.

Ewangelia mówi nam, że tylko Miłość Go zna. Jezus Zmartwychwstały stoi na brzegu, przyłącza się do nas, którzy jesteśmy w drodze; w pierwszej chwili Go nie rozpoznajemy, ale poprzez głos Kościoła słyszymy: 'To jest Pan!'

Od nas zależy, czy wyruszymy, czy Go będziemy szukać, czy podejmiemy bliżej do Niego.

Szczególnym darem dla nas, którzy mamy w naszej Metropolii Górnośląskiej pełnić rolę świadków i zaświadczyć wobec braci: 'To jest Pan!', jest zbliżająca się kanonizacja bł. Jana Sarkandra ze Skoczowa. Oto sługa wierny żyjący w latach 1576-1620. Całe życie Bł. Jana Sarkandra zbiega się ze szczególnie ostrymi tragicznymi konsekwencjami religijnego podziału Europy. Jest to epoka religijnej pychy, epoka niezdolna do rzeczowego dialogu czy

też kompromisu. Studiuje w Pradze, Grazu, Paryżu. Przebywa w Krakowie, Rybniku, Częstochowie.

W czasie interwencji kozackiej jazdy konnej pod dowództwem Aleksandra Lisowskiego wychodząc naprzeciw niej z Najświętszym Sakramentem, powstrzymuje wojska pod Holeszowem. To niezwykle ocalenie powoduje oskarżenie Bł. Jana Sarkandra o zmowę z nieprzyjacielem i daje początek męczeńskiej śmierci.

Bł. Jan to niezwykle świadek cierpliwości i milczenia. Istnieją niezaprzeczalne dowody, że posługa kapłańska Jana polegała w dużej mierze na jednaniu innowierców z Bogiem, na ogromnej miłości Kościoła.

Był pasterzem pełnym życzliwego usposobienia do ludzi innych prze-konań, co szczególnie uwidoczniło się w najcięższych chwilach jego życia.

Jednym z istotnych argumentów przemawiających za rychłą kanonizacją był fakt cudownego uzdrowienia w 1979 roku proboszcza ze Skoczowa ks. Karola Pichy. Fakt ten miał miejsce w trakcie trwania w Skoczowie i sąsiednich parafiach nowenny ku czci Bł. Jana Sarkandra.

Oto sługa dobry i wierny, który podobnie jak św. Jacek, pochodził z naszej śląskiej ziemi.

Oto pasterz, który oparł swoje życie na prawdzie o Zmartwychwstałym!

Świat i człowiek współczesny, który nieraz nie ma jasnego i prawdziwego obrazu Boga, pyta nas i oczekuje od nas jasnego świadectwa: 'To jest Pan'!

Najpierw jednak my sami, musimy Go spotkać, odkryć, rozpoznać każdego dnia na nowo! Dokonuje się to na kartach Ewangelii, poprzez pogłębione życie sakramentalne, głębokie życie modlitwy, posługę duszpasterską, stałą formację i pogłębioną refleksję nad Prawdą Objawioną.

Podchodzić bliżej do Boga różnymi drogami, uczyć się go rozpoznawać - to właśnie zasadnicze zadanie studium teologii i naszej stałej kapłańskiej formacji.

Jeśli wszystkie naukowe tezy i cała refleksja teologiczna odnoszą się do rzeczywistości naszego życia kapłańskiego, życia wspólnoty Kościoła, to owo studium i wszelka formacja permanentna stanie się naszą drogą ku Zmartwychwstałemu i od Niego ku ludziom.

Prowadzić będzie do jasnego świadectwa: 'To jest Pan'!

Świadek najpierw musi 'być', a potem 'działać'; musi stać się rzeczywistym przyjacielem Chrystusa, aby być rzeczywistym świadkiem, a nie tylko przekazicielem Orędzia z drugiej ręki.

W tym poznaniu, które ma prowadzić do skutecznego i jasnego przepowiadania służy nam nowy Katechizm Kościoła Katolickiego.

Jakże też w tej chwili nie dziękować Opatrzności Bożej, Pasterzowi tego Kościoła i wszystkim ludziom dobrej woli za to, że możliwe stało się zaistnienie Wydziału Teologicznego na Uniwersytecie Opolskim.

Spotkania ze Zmartwychwstałym pouczają nas o działalności świadka: co powinien czynić? Ewangelia podaje nam trzy cechy: Pasterz-Świadek, za przykładem św. Piotra musi kochać, paść czyli prowadzić i naśladować.

W tych trzech słowach Ewangelia określa niejako istotę posługi kapłańskiej. Tak, Bracia Umilowani: kochać, prowadzić i naśladować!

Życie bez Boga i przeciw Bogu wydaje się z początku kuszące i przynoszące wolność. W rzeczywistości jednak stwarza jedynie wielką pustkę i smutek we wnętrzu człowieka i jakiś wzrastający gniew, bunt.

Człowiek taki buntuje się na społeczeństwo, na świat, na samego siebie i innych. Czyż nie jesteśmy świadkami tego buntu wszystkich rozczarowanych, zawiedzionych, zagubionych i bez sensu życia?

Życie wydaje się wtedy jakąś błędną konstrukcją, a człowiek pomyłką na tej ziemi.

W życiu człowieka pozbawionego wymiaru duchowego wszystko przy-biera smak goryczy i śmierci, czuje się uwięziony, bez światła i perspektywy.

A przecież człowiek jest powołany do tego, aby oddychać nieskończonością wiecznej

miłości. Wiara wprowadza nas we właściwą przestrzeń wolności dzieci Bożych.

W tym dziele ma naszą posługę wspomagać podejmowane w Kościele na polskiej ziemi dzieło Akcji Katolickiej, które w tradycji Kościoła Katowickiego ma wiele wspaniałych osiągnięć i doświadczeń.

W prowadzeniu człowieka naszych czasów do Boga, ma pomagać duszpasterzom trwający Synod Ogólnopolski, który tak bardzo może ożywić katolików świeckich. Wspomaga nasze pastoralne 'actio' każdorazowy program duszpasterski II Wielkiej Nowenny przed Jubileuszowym Rokiem Dwutysięcznym.

Pasterz jest wezwany by naśladować. Stoimy na czele, idziemy do przodu tylko wtedy, gdy idziemy za Tym, który przyszedł przed nami wszystkimi.

Jesteśmy zaproszeni na tę drogę, na której słyszymy zapewnienie Zmartwychwstałego: 'Oto ja jestem z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata'.

Droga Chrystusa Zmartwychwstałego prowadzi nas przeciw sile ciężenia pychy, egoizmu, szukania tego co przyjemne.

Zmartwychwstały prowadzi nas samych ku Zmartwychwstaniu i odnowie wszystkiego w Chrystusie. 'Odwagi nie bójcie się: Jam zwyciężył świat'.

Każdy z nas na swoim odcinku życia i posługi słyszy słowa Zmartwychwstałego:

'Wyciągniesz ręce swoje, a inny cię opasze i poprowadzi dokąd nie chcesz' (J 21, 16).

Swego czasu w obrzędzie święceń kapłańskich był następujący zwyczaj. Po namaszczeniu krzyżmem św. wiązano ręce stułą i tymi związanymi rękami, każdy nowo wyświęcony kapłan dotykał kielicha.

W ten sposób całe kapłańskie istnienie wydawało się być związane z kielichem. Kielich Eucharystyczny kojarzy się z pytaniem Jezusa skierowanym do braci Jakuba i Jana: 'Czy możecie pić kielich, który ja mam pić?' (Mk 10, 38).

Ręce związane są wyrazem niemocy, rezygnacji z siły.

Związane kapłańskie ręce włożone są w ręce Pana i położone na kielichu. Można by powiedzieć, że w tym geście widać jak Eucharystia stanowi centrum naszego kapłańskiego życia.

Oto nasze kapłańskie Emaus, przeżywane każdego dnia, gdy Chrystus Pisma nam wyjaśnia i łamie dla nas chleb, dając się rozpoznać!

Eucharystia jest dla kapłana pewnym stylem, formą życia!

Oto już nie należę do siebie, należę do Chrystusa, a przez Niego do innych! Eucharystia uczy mnie takiej gotowości 'związania', podobnie jak Chrystus w Eucharystii związał się ostatecznie i na zawsze z nami.

Oto odwaga całkowitego 'tak'!

Dopiero po naszym całkowitym 'tak' idziemy drogą Zmartwychwstałego do naszego Emaus! Stamtąd wracamy do naszych braci, by dzielić się radością spotkania ze Zmartwychwstałym i dać świadectwo: 'Pan zmartwychwstał!'

Polecamy nasze spotkanie u św. Jacka, naszą posługę, całą naszą Metropolię opiece Maryi, która w kopii Jasnogórskiej Ikony, tak bliskiej miastu Opole, rozpoczęła nawiedzenie naszych Kościołów.

Niech rozbrzmiewa w naszych sercach, na naszych ustach i w całej naszej codzienności wyznanie wiary: 'Chrystus Zmartwychwstał! Prawdziwie zmartwychwstał!'

Amen.